

# Krystyna Czajkowska

---

## Sprawozdanie z podróży naukowej do Związku Radzieckiego z ramienia Polskiej Akademii Nauk (14 grudnia 1958 do 20 stycznia 1959).

---

Biuletyn Polonistyczny 2/5, 26-29

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W czasie poszukiwań bibliotecznych stwierdziłem zupełną niefrasobliwość polskich źródeł publikowanych pod względem stanu druków i rękopisów polskich w zbiorach paryskich i innych francuskich. Jedyna pojeńiejsza publikacja /Lorentowicza/ ani nie wyczerpuje założonych przez siebie celów, ani nie wypełnia nawet części potrzeb postulowanych w pospolitym trybie pracy naukowej. Próbną kontrola liczby przedruków autorów polskich we Francji dawała liczby zadziwiająco wysokie. Egzemplarze polskich druków przechowywanych w bibliotekach francuskich rozwiązują wątpliwości Estreichera, wskazują na nowe wydania etc. O ile mi wiadomo, znany drukowany katalog Biblioteki Narodowej w Paryżu nie został bibliograficznie dla historii literatury polskiej wykorzystany. Nie znam też publikacji sumującej obserwacje z katalogu anonimów, w którym polskie druki występują bardzo często.

Brałem udział w przygotowaniu małej, o charakterze ilustracyjnym, wystawy obrazującej współpracę naukową polsko-francuską w przeszłości - nasunęła ona szereg problemów badawczych także z zakresu historii literatury, a sposób jej przyjęcia przez środowisko paryskie oraz prowincjonalne /przeniesiono ją w lutym do Strassburga, potem do Lille, obecnie do Nancy/ świadczy o realnej potrzebie prac przygotowawczych w tym zakresie.

Julian Lewański  
adiunkt Instytutu Badań Literackich PAN

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY NAUKOWEJ DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO  
Z RAMIENIA POLSKIEJ AKADEMII NAUK /14 grudnia 1958 do  
20 stycznia 1959/.

Jako redaktor zbiorowego wydania krytycznego "Pism wszystkich" Aleksandra Fredry w opracowaniu prof. Stanisława Pigonia wyjechałam z ramienia Polskiej Akademii Nauk w grudniu ub.r. do Związku Radzieckiego. Celem mojego wyjazdu było przede wszystkim odszukanie w lwowskich bibliotekach rękopisów Aleksandra Fredry pochodzących z tej części archiwum rodzinnego, która została na tamtym terenie /większość rękopisów poety przekazana została jeszcze przed wojną do zbiorów Ossolineum i dziś znajdu-

je się we Wrocławiu, część archiwum rodzinnego zdeponowano w czasie wojny w Muzeum Narodowym w Warszawie, obecnie materiały te przechowuje Biblioteka Narodowa/. Odnalezienie i sprawdzenie tych rękopisów konieczne było do wykończenia prac nad ostatnimi tomami wydania, obejmującymi wiersze, prozę i korespondencję.

We Lwowie pracowałam w trzech bibliotekach:

- 1/ w Bibliotece Akademii Nauk,
- 2/ w Lwowskim Oddziale Państwowego Archiwum Historycznego,
- 3/ w Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego.

W Bibliotece Akademii Nauk przejrzałam dawne zbiory Ossolineum, Archiwum Sapiechów, inwentarze Biblioteki Baworowskich, Pawlikowskich, Dzieduszyckich i tzw. "Teki Kozłowskiego". W zbiorach tych znajduje się kilkanaście listów Aleksandra Fredry, które już znaleźliśmy z fotokopii przysłanych nam w ubiegłym roku przez Ukraińską Akademię Nauk. Przeglądając jednak zbiory Baworowskich znalazłam jeszcze trzy nowe, nie znane dotąd listy-wiersze Al. Fredry. Także w Archiwum Henryka Lubomirskiego znalazł się jeden nieznany list Zofii Fredrowej z dłuższym przypiskiem Aleksandra.

Dyrekcja i pracownicy Biblioteki Akademii Nauk bardzo życzliwie pomagali mi w poszukiwaniu dalszych autografów Fredry. Okazało się niebawem, że Archiwum Historyczne we Lwowie przejęło zbiory metropolii grecko-katolickiej, wśród których było także prywatne archiwum metropolity Andrzeja Szeptyckiego, wnuka Aleksandra Fredry. Jest to właśnie ta część - chyba ostatnia - archiwum rodzinnego Fredrów, której od dawna już poszukujemy.

Odnalezione Archiwum Szeptyckiego zaskoczyło mnie bogactwem nowych materiałów. Składa się ono z trzydziestu sześciu teczek rękopisów /łącznie ok. 900 kart/, w ogromnej większości dotychczas nie znanych i nie wykorzystanych w badaniach nad twórczością Fredry. Są tam przede wszystkim autografy wierszy, i to często w różnych redakcjach, cały kodeks brulionów wierszy /ok. 150 kartek/, pierwsze rzuty i streszczenie dużego poematu "Jeremiasz Sęp" itd. Materiały te są niezwykle cenne dla wydania krytycznego: w wielu wypadkach pozwalają ustalić chronologię poszczególnych utworów, wyjaśnić ich genezę i znaczenie itd.; wszystkie też rękopisy wierszy dokładnie zbadałam, opisałam, wynotowałam odmiany tekstu, a utwory nieznane przepisałam.

Były to materiały w tej chwili najważniejsze, ponieważ dwa tomy wierszy Aleksandra Fredry /tom XI i XII wydania/ mają jeszcze w tym roku pójść do druku.

W teczkach z autografami Fredry znalazły się też fragmenty pamiętnika "Trzy po trzy", urywki "Zapisków starucha", autograf i dwie autoryzowane kopie trzech komedii /"Świeczka zgasła", "Z Przemyśla do Przeszowy", "Koncert"/, pierwotne scenariusze dwóch innych komedii /"Ciotunia" i "Przyjaciele"/ itd. Te rękopisy zdołałam tylko dokładnie zinwentaryzować i opisać; na szczegółowe ich zbadanie czy przepisanie nie było już czasu. Niestety, są to w większości rzeczy pisane ołówkiem, bardzo nieczytelne, i badanie ich przy pomocy mikrofilmu czy nawet fotografii zupełnie zawodzi.

W jednej z teczek archiwum Szeptyckiego znajdują się różne dokumenty rodzinne Fredrów: testamenty, papiery majątkowe, ekstrakty tabularne, pisma urzędowe z okresu wojen napoleońskich - wszystko materiały dostarczające wiele nowych szczegółów biograficznych.

Z trzydziestu sześciu teczek - aż trzydzieści dwie zawierają korespondencję Aleksandra Fredry: trochę listów samego poety i ogromną ilość listów pisanych do niego. Wszystkie teksty były dotąd nie znane; odnalezienie ich pozwoli w przygotowywanym wydaniu poszerzyć dział korespondencji o kilkadziesiąt nowych pozycji. Do najciekawszych należą np. bruliony listów Al. Fredry pisanych w r. 1846 do Alfreda Potockiego, wyjaśniających częściowo ówczesne stanowisko polityczne Fredry. Wśród listów pisanych do poety wiele jest listów jego braci: Henryka, Juliana, Seweryna i Edwarda, są listy z przypiskami ojca, Jacka Fredry, listy przyjaciół: Feliksa Boznańskiego, Józefa Grabowskiego, Ludwika Jelskiego, Józefa Załuskiego, Ignacego Konarskiego, listy w sprawach wydawniczych, np. Franciszka Kisielińskiego czy Franciszka Mireckiego, jest pełny tekst znanego ze wzmianek listu ks. Adama Czartoryskiego z r. 1842, są listy Leona Sapiehy, Tadeusza Wasilewskiego i wiele, wiele innych - łącznie przeszło 450 kart rękopisów. Sporządziłam szczegółowy wykaz wszystkich materiałów, kilkanaście ważniejszych i ciekawszych listów odpisałam, z innych porobiłam wypiski i notatki do komentarzy. Brak czasu nie pozwolił mi jednak na pełne wykorzystanie tych rękopisów. Pod koniec bieżącego roku tomy

XIII i XIV wydania, obejmujące prozę /a więc m.in. wspomniany już wyżej pamiętnik "Trzy po trzy", "Zapiski starucha" itd./ oraz korespondencję, wejdą na warsztat redakcyjny i wówczas konieczny byłby ponowny wyjazd do Lwowa dla dokończenia rozpoczętych prac.

Trzecią biblioteką, w której pracowałam, była Biblioteka Uniwersytecka. Znajdują się w niej rękopisy pierwszych komedii Al. Fredry, pochodzące przeważnie ze zbiorów b. galicyjskiego urzędu cenzorskiego: 2 kodeksy: t. I i II, "Odludki i poeta", "List", i "Nikt mnie nie zna". Otrzymaliśmy swego czasu mikrofilmy tych rękopisów, przez przeoczenie nie przysłano nam jednak mikrofilmu komedii "Nikt mnie nie zna". Obecnie mogłam ten rękopis sprawdzić i wynotować odmiany tekstu, a pozostałe, znane tylko z mikrofilmów, dokładnie przejrzeć i opisać.

Na zakończenie jedna uwaga: przeglądając inwentarze w Bibliotece Akademii Nauk i w Bibliotece Uniwersyteckiej mogłam stwierdzić, że w zbiorach tych znajduje się wiele autografów wydawanych u nas pisarzy, o których wydawcy często nie wiedzą /np. Brodziński, Norwid, Sienkiewicz, Orkan itd., itd./. Sprawą niezwykle pilną i ważną byłoby zinwentaryzowanie wszystkich tych zbiorów przez grupę polskich specjalistów i sporządzenie jakiegoś katalogu, który byłby dostępny ogółowi pracowników nauki.

Mgr Krystyna Czajkowska